№ 169. Kraków 18 Września.—Wtorek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Dzienniki Wiedeńskie żadnych prawie niepodają dzisiaj wiadomości. Z Komarna niemamy nic nowego, a umieszczony poniżéj manifest cesarza Mikołaja uwiadamia, iż wojska rosyjskie otrzymały rozkaz powrotu. Przechód ich przez nasze miasto rozpocznie się z dniem 19m b. m., a skończy przed początkiem przyszłego miesiąca.

Względem władzy centralnéj ciągle tylko wieści i taż sama niepewność. Stronnicy niemieckiéj jedności radziby już raz skończyć z tą przędzą Penelopy, a nadzieje zwolenników ściślejszego i obszerniejszego związku wznoszą się i opadają z kolei. Hanower protestuje przeciw sejmowi, Prusy wytrwale dążą do celu, a Austrya domaga się tylko centralnéj władzy pod korzystnemi dla siebie warunkami. Już plany południowo-niemieckiego związku ucichły.

Całéj Europy oczy zwrócone są w téj chwili na Rzym. Z każdym dniem staramy się uwiadamiać czytelników naszych o wypadkach i kierunku opinii publicznéj w Europie, która tak żywo tą sprawą się zajmuje. Niebędzie więc od rzeczy kwestyi téj kilka uwag poświęcić.

Jest straszne słowo, które nacechowało historyą 15tu lat panowania Burbonów: *Nic się nienauczyli, nic niezapomnieli.* Po 25ciu latach najstraszliwszéj rewolucyi, po okropnych wojnach które wyrzuciły młodzież francuską na pola bitwy Europy i naród tak wycieńczyły, że cały kraj jakby po ciężkiéj chorobie wyglądał spoczynku, wróciły nareszcie Burbony na tron francuski. A choć do włożenia im korony na głowę potrzeba było połączonych sił wszystkich dworów europejskich, to przecież milionem bagnetów pozyskanego tronu niemogły dłużéj nad lat 15 utrzymać. Spadła im korona r. 1830 jako przejrzałe jabłko od drzewa, i wśród burz i zawieruchy politycznéj trzy lilie na nowo rozkwitnąć niemogły. Cóż jest powodem tego wielkiego a nauczającego wypadku. Tajemnica zamknięta w tych słowach: *Nic niezapomnieli, nic się nienauczyli.*

Nic łatwiejszego jak stłumić wybuch uliczny i kilka hufców powstańczych rozproszyć, ale rewolucyą całego narodu, rewolucyą organiczną, któréj przyczyną było złe głęboko zakorzenione, chcieć zgnębić prostém przywróceniem stanu dawnego, jest niepodobieństwem; chociaż się drzewo na rok lub więcéj pozbawi owocu, korzeń zostanie i z wolna wypuści gałązki i kwiaty.

Jużeśmy to raz powiedzieli, że jesteśmy nazajutrz bitwy pod Waterloo, że okres następny który pokaże czyli czas dzisiejszy jest czasem pokoju, czy tylko zawieszeniem broni, świadczyć będzie o ile obecni politycy i mężowie stanu skorzystali z historyi Burbonów.

Dzięki francuskiéj interwencyi, kardynałowie przywróceni do władzy chcą nanowo wprowadzić tę starą formę rządu, tę zbutwiałą budowę, która samego Papieża nakłaniała do reformy, chcą Rzym popchnąć w tak odległą przeszłość i takiemi okryć ciemnościami, żeby nawet światło dzisiejszéj epoki i europejskiego postępu przedrzeć się tam niemogło. D. 3go sierpnia przyjechała komisya papiezka do Rzymu, a dość było jednego miesiąca, aby wszystkie więzienia napełnić, znieść wszystkich urzędników, wszystkie dekreta i prawa unieważnić, aby miasto zniesieniem banknotów chcieć o ruinę przyprawić, aby dzienniki zakazać, utworzyć trybunał Roty, ustanowić komisyą cenzurującą urzędników, komisyą inkwizycyjną opatrzoną prawem wytaczania procesów wszystkim, którzyby przeciwko religii lub powadze Papieża wykroczyli. Do czegóż to wszystko zmierzało: *Debaty* odpowiedziały za nas — *do nowéj rewolucyi.*

Wymowa pana Falloux i reakcya legitymistów zdołały Francyą wciągnąć w tę sprawę, z któréj ją dzisiaj gabinet Barrota, więcéj dla własnego bespieczeństwa i obawy odpowiedzialności, niżli dla sympatyi lub konsekwencyi politycznéj, chce *bądź cobądź* wyprowadzić. Ale opozycya francuska, ta sama która 10go października zasiądzie na ławie oskarżonych przed sądem Wersalskim, przewidziała rozwiązanie, jakie dzisiaj nastąpiło. Otóż ażeby oskarżeni w oskarżycieli się niezamienili, ministeryum francuskie położyło warunki, które Papież bez namysłu odrzucił i — negocyacye albo już zerwane albo wkrótce zerwane zostaną.

Papież przenosi się do Bolonii, kardynałowie zostawiają Rzym Francyi a z Piusem IX. oddają się pod opiekę Austryi. Będzie zwołany kongres który sprawę rzymską ostatecznie rozwiąże.

Na kongresie tym przewodniczyć będzie już nie Francya, ale Austrya. Orzeł cesarski rozwinie skrzydła swoje na cały półwysep włoski i wpływ austryacki zostanie zapewnionym. Ale czyli kardynałowie zyskają coś na téj przemianie?

Wątpimy. Zamieszczony przez nas przed kilku dniami artykuł *Pressy* dał nam sposobność poznać zamiary gabinetu wiedeńskiego. Zdrowa polityka nakazuje Austryi usuwać wszelkie powody w Rzymie do nowego wybuchu, bo rewolucya w Rzymie byłaby hasłem powstania dla całych Włoch. Przypominamy słowa wspomnionego dziennika „Austrya prowincye włoskie odzyskane szczęśliwym wypadkiem wojny musi podbić moralnie, zabezpieczając instytucye liberalne w Rzymie.“ Mimo odwiecznéj niezgody i rozdziału prowincyi włoskich, Rzym jest zawsze sercem Włoch. Każde mocniejsze uderzenie, każde silniejsze zadrgnięcie w stolicy państwa papiezkiego rozbiega się w jednéj chwili po całych Włoszech i oczy wszystkich zwraca do środkowego punktu. Austrya dając hasło zgody i pojednania w Rzymie, koi rozdrażnione ostatnią wojną umysły w prowincyach lombardzko-weneckich, pracując dla sprawy wolności w Państwie Kościelném, pracuje dla siebie w Florencyi, Wenecyi, Medyolanie i przewagę swoją we Włoszech jeszcze na długi czas zapewnia.

Takie jest według nas ostateczne rozwiązanie sprawy rzymskiéj. Ale czyż zechcą się na to zgodzić tajni doradzcy Ojca ś. czyż zechcą uwierzyć że świat z każdym wiekiem koło nowéj obraca się osi że ci którzyby w biegu chcieli go zatrzymać skruszą się pod kołem téj wielkiéj machiny. Nie, bo dzieje świata przeminęły dla nich bezowocnie, bo w wielkich wstrząśnieniach rewolucyjnych widzą tylko burzliwe fakcye, bo z szeregu krwawych wypadków *nic się nie nauczyli i nic nie zapomnieli!*

AUSTRYA.

Krzeszowice 15 wrześ. — W przeszłym tygodniu rzuciły postrach na całą okolicę dwie napaści nocne dokonane przez chłopstwo, które rozpróżniaczone, dopuszcza się teraz zbrodniczych swawoli. I tak, w nocy z wtorku na środę, został napadnięty w zwierzyńcu pod Krzeszowicami leśniczy nazwiskiem Stodółka. Rabusiów było ośmiu. Włamawszy się do mieszkania, powiązali wszystkich, a leśniczego, który mocno się bronił zbili i pokaleczyli; poczém całe jego mienie zrabowali do szczętu. Mała dziewczynka wymknąwszy się w ogólnym popłochu dała znać bliskim sąsiadom i nadleśnemu. Pośpieszono na ratunek lecz już nikogo niebyło. Nadleśny świadomy miejscowych ludzi, domyślił się gdzie ma szukać sprawców napaści, jakoż zaraz pospieszył do Tenczynka, i tam zrobiwszy rewizyę po chałupach, nie zastał wielu gospodarzy i ich synów, co go tém mocniéj w podejrzeniu utwierdziło; jakoż zrobił zasadzkę i wracających o świcie trzech rabusiów złapał, którzy przyciśnieni, resztę spólników zbrodni wydali. Między tymi jest syn zamożnego sołtysa. Drugi, podobny temu przypadek zdarzył się we dwa dni późniéj w Radwanowicach. Do jednego zamożnego włościanina wpadło kilkunastu rabusiów; na pierwszy hałas gospodarz schował się pod łóżko, uzbroiwszy się w strzelbę którą miał nabitą. Złoczyńcy tymczasem krzątali się po ciemnéj izbie rabując, gdy w tém, usłyszeli łoskot spadającego kurka. Jeden z bandy domyśliwszy się że ktoś jest ukryty, schylił się pod łóżko chcąc go wyciągnąć, lecz przytomny gospodarz, acz mu nie spaliło za pierwszym razem, podsypał prochu i wystrzelił. Rabuś upadł ze strzaskaném ramieniem; przerażeni towarzysze porwali go natychmiast i unieśli ze sobą, nie plądrując więcéj. Nazajutrz znaleziono w Piekarach człowieka z odrąbaną od tułówu głową i z szeroką raną zadaną siekierą na czole. W niedzielę wystawiono tułów i głowę w czasie nabożeństwa w Rudawie. Niewiemy ażali ludzie znajdujący się w kościele, poznali zkąd był ten człowiek i co za jeden.

Wiedeń 16 wrześ. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera przedstawienie ministra skarbu dotyczące środków przywrócenia porządku w interesach finansowych. Zastrzegając sobie bliższy rozbiór téj ważnéj kwestyi w następujących Nrach „Czasu“ ograniczamy się dzisiaj na podaniu treści nadmienionego przedstawienia.

Minister wystawia przedewszystkiém potrzebę ulepszenia stanu banku narodowego i uregulowania stosunków państwa do niego; daléj pomnożenie funduszu bankowego i wydanie wstrzymanych dotąd akcyj aby przywrócić pożądany stosunek między zapasami monety a summą w obiegu będących banknotów, oraz zamianę tych ostatnich znowu w zupełności wprowadzić w praktykę.

Dla pokrycia potrzeb państwa minister proponuje naprzód spieszne zredukowanie siły zbrojnéj, złożenie w banku sum z wynagrodzenia za koszta wojny z Sardynią pochodzących, nakoniec zaciągnięcie pożyczki. Ta ostatnia również powinnaby wpłynąć do banku, aby kapitał długu państwa niepowiększał się ale przeciwnie zmniejszał. Względem sposobu zaciągnięcia pożyczki bliższe oznaczenia poźniéj nastąpią.

Dla wzmocnienia kredytu w ogóle wypadłoby noty hypoteczne, daléj 3ch i 5procentowe papiery, oraz noty węgierskie przychodów krajowych w jednę połączyć rubrykę pod nazwą „Biletów skarbu państwa.“ Stopień procentu tych biletów nie jest oznaczony w przedstawieniu ministeryalnym, równie jak ogólna suma, któréj emisya rzeczonych biletów przekraczać niepowinna. Bank narodowy będzie kontrolował wydawnictwo biletów skarbowych. Hypoteką tych papierów byłyby koleje żelazne własnością państwa bądące, i udział państwa w kolejach prywatnych, nakoniec saliny w Gmunden. Osobna komisya wyda bliższe w tym względzie postanowienia. Cesarz przyjął propozycye ministra skarbu zastrzegając sobie przedstawienie J. C. Mości dalszych w téj sprawie wniosków.

— Feldm. Moga i jen.-major Teleky uznani przez sąd wojenny za winnych udziału w zbrojném powstaniu węgierskiém, skazani zostali pierwszy obok utraty stopnia, pensyi i orderów na pięcioletnie więzienie forteczne; drugi na utratę stopnia i pensyi.

(Wiadomości z Węgier). Według doniesień z Preszburga wszystkia wojska przeznaczone do obsaczenia Komarna są już w pogotowiu do wyruszenia ze swoich stanowisk dla wzmocnienia pierwszéj linii. Powstańcy tak w twierdzy jak i w obozie pod piaskową górą zachowują się najspokojniej, i dotychczas najmniejszéj niestawili przeszkody ruchom i dyslokacyi wojsk cesarskich, co nasuwałoby mniemanie, iż niemyślą o zbyt zaciętym oporze; wszakże według zeznań zbiegów dzieje się przeciwnie, tylko powstańcy chcą się doczekać ataku ze strony wojsk oblegających. — Forpoczty austryackie stoją jeszcze ciągle o 2 mile drogi od twierdzy, któréj załoga w ciągłych jest stosunkach z mieszkańcami wsi okolicznych. Na wyspie Schütt stoją obok dwóch brygad austryackich, oddziały rosyjskie z korpusu jen. Grabbe. Kozaki pełniący służbę forpocztową docierają nieraz aż do tak zwanéj linii palatynalnéj, w czém Węgrzy wcale im nieprzeszkadzają. W ogóle zdaje się, że zawieszenie broni domniemane trwa jeszcze dotychczas, gdyż od d. 4 Września, w którym ostatni termin sojuszu miał upłynąć ani jeden strzał niepadł z żadnéj strony; w twierdzy daje się widzieć jak mówią b. wesołe życie. Honwedy niezaniedbują kozystać z obfitych zapasów wina, w jakie twierdza w ostatnich czasach zaopatrzona została.

— Gazeta Zagrzebska donosi z Belgradu 6 wrześ. „Wśród ostatnich wypadków wojny na południu ustę-

pujące oddziały madziarskie na całéj linii od Orsowy do Panczowy nigdzie nieprzeszły na brzeg serbski, lecz wszystkie poddawały się Turkom, którzy w liczbie 800 ludzi stali pod wsią Wracarową w Wołoszczyznie. Jeden tylko odział złożony z Włochów, Polaków i Niemców pod jenerałem Wysockim przeprawił się pod Tekije (naprzeciw Orsowy) do Serbii, złożywszy wprzód broń na przeciwnym brzegu Dunaju. Tak rozbrojonych przeprawiano na rządowych statkach serbskich przez dwa dni i jednę noc, a następnie odesłano ich wszystkich do Widdina, gdzie już przybyli. Żaden z powstańców niechciał w Serbii pozostać.

Praga 15 wrześ. JX. Wacławiczek dziekan kapituły pragskiéj mianowany został księciem-arcybiskupem pragskim i prymasem czeskim.

NIEMCY.

Berlin 14 wrz. Komissya sejmowa drugiéj Izby wzięła pod rozwagę nędzny stan Szlązkich tkaczy. Pokazało się główną przyczyną ich nędzy, że ilość i jakość wyrobionych przez nich produktów, nie zastosowaną jest do potrzeby handlowéj, gdy pojedynczym robotnikom nie tylko zbywa zupełnie na kupieckiéj rutynie, ale i na potrzebnym materyale. Dla zapobieżenia temu, 1,500 tkaczów z Świdnicy i okolic, zgromadziło się w tych dniach i wysłało deputacyą do rządu, żądając zapomogi z kassy państwa. Zapomoga ta ma służyć na zakupienie surowych materyałów, które między pojedynczych członków związku do dalszego obrobienia rozdane być mają. Komisya wybrana z ich grona, zatrudni się stosonkami handlowymi związku, a szczególniéj zawiadomiać będzie, na peryodycznych posiedzeniach, jakiego rodzaju materyi najbardziéj potrzeba, ażeby według tego wyrabiano koszule, kamizelki itd. Spodziewają się przez tę organizacyą zapobiedz nieporządkowi, przez który jednego rodzaju produktów za wiele, drugiego za mało dostarczano. Słychać, że tego rodzaju stowarzyszenia tkaczy i prządników zaprowadzone być mają i po innych miastach Szlązkich. Rząd projektowi temu okazał się chętnym, ale co do zapomogi z kassy państwa, rzecz ma być odesłana pod rozwagę Izby.

Wiadomo, że p. Persigny adjutant prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj w szczególnéj missyi wysłany został za granicę. Przyjmowano go z szczególną grzecznością na dworze berlińskim, a spodziewają się, że uprzejmość tego posła przyczyni się nie mało do utrwalenia przychylnych stosunków Rzeczypospolitéj. Powtarzają tutaj słowa pewnéj wysokiéj osoby do p. Persigny: „nie zapomnimy nigdy, że kiedy Prusy od wszystkich opuszczone były, Francya podała im rękę."

Zawarto układ z rządem Badeńskim na mocy którego wojska pruskie dwa albo najwięcéj trzy lata w W. Księstwie pozostaną.

Stuttgard 10 wrz. Od powrotu Wielkorządzcy do Frankfurtu, ministeryum tutejsze rozwija nadzwyczajną czynność. Zdaje się rzeczą pewną, że niemieckie ministeryum wojny dla zrównoważenia wpływu Prus w Badeńskiém, umówiło się z południowémi mocarstwami w celu wysłania połączonéj armii austryackiéj, bawarskiéj i wirtembergskiéj w kraje W. Księstwa. Byłby to pierwszy znak życia południowo Niemieckiego związku. Wirtemberg nie mogąc patrzeć obojętnie na bliskie sąsiedztwo Prusaków, musiał albo złączyć się z gabinetem berlińskim, albo też całkiem z nim zerwać. Ostatnia podróż króla Wirtembergskiego i konferencya z Ks. Schwarzembergiem, przechyliła ministeryum Stuttgardzkie na stronę przeciwników związku 26 maja.

Oldenburg 11 września. Sejm tutejszy odmówił przystąpienia do związku Prusko-Niemieckiego. Ogłoszona dzisiaj proklamacya W. księcia donosi, że sejm został rozwiązany, przystąpienie przez W. księcia ratyfikowane, a ratyfikacya podaną będzie pod zatwierdzenie przyszłego zgromadzenia.

FRANCYA.

Paryż 12 września. Z artykułu *Estafette*, któryśmy wczoraj podali widoczna jest, że zaraz w pałacu Elizeum załatwioną została kryzys ministeryalna a przynajmniéj odłożoną do późniejszego czasu. Nietylko prezydent Rzpltéj, ale i p. Thiers i wszyscy legitymiści cofnęli się przed niebezpieczeństwem natychmiastowego rozwiązania gabinetu. Zawarto więc zawieszenie broni ale tem samem zapowiedziana już walka na mownicy zgromadzenia. Cóżkolwiek bądź p. Falloux zostaje, ale trzeba wyznać, że nie jego kosztem zawarta umowa. Jego nota ostatnia pojawiła się w Monitorze a dzienniki katolickie nie zmieniając tonu, którym zaraz z początku powitały list prezydenta, kładą warunki bardzo wyraźne, podając, że utrzymanie p. de Faloux jest prostém zaprzeczeniem listu prezydenta. Przeciwnie dzienniki legitymistyczne uznały przedewszystkiem konieczność zatrzymania gabinetu, mówią więc łagodniéj i cały wypadek chciałyby podać w zapomnienie.

Z sprzeczności jakie względem wypadków zaszłych w Paryżu, panują w dziennikach, wnieść mogą łatwo czytelnicy jak różne wieści chodzą tutaj o Rzymie. Rozeszła się pogłoska zaczerpnięta z *Nationala* florenckiego z d. 3 września, że wszystkie trudności między Gaetą a rządem francuskim załatwione zostały. Papież miał przystać na konsultę państwa złożoną z 25 członków z głosem jedynie doradczym, ministeryum świeckie i większą część urzędów świeckich, nadto miał zgodzić się na amnestyą powszechną z wyjątkiem tryumwirów, członków Zgromadzenia narodowego prezesów klubów i Zgromadzeń politycznych jak niemniéj prefektów prowincyi mianowanych przez rząd tymczasowy. Rząd francuski mógłby poprzestać na tych warunkach a tak przywróconoby pokój i zgodę. Dodawano także, że instrukcye przybyłe do nuncyatury paryskiéj stwierdzają tę wiadomość; a pogłoski te wywołały wzrost papierów na bursie. Atoli w całem tém podaniu niema słowa prawdy, chyba to iż rzeczywiście przyszły do nuncyatury paryskiéj instrukcye, chociaż całkiem odmiennego znaczenia.

Instrukcye te nakazują nie dawać żadnéj uwagi na list prezydenta, dopóki Papież nie zniesie się z innemi dworami i nie zaciągnie od nich zdania, jak ma sobie postąpić względem warunków narzuconych mu listem 18 sierp. Za rzeczywistość tych instrukcyi, zaręcza *Pressa*, zazwyczaj dobrze informowana.

(*Rada municypalna paryska.*) W obec wypadku który wyprowadził na jaw niezgodę p. Falloux z liberalném stronnictwem gabinetu, p. Dufaure widział się być zmuszonym uledz *ultra-konserwatystom* w kwestyi, w któréj dotąd stanowczo się opierał. Chodziło tu o radę municypalną Paryska, która pełniła zarazem obowiązki rady departamentowéj nadsekwańskiéj. Wiadomo że dawna rada rozwiązaną została zaraz po rewolucyi lutego, ale p. Marrast naówczas mer Paryża, zamiast wezwania do nowych elekcyi, mianował sam członków téj rady. Łatwo pojąć, że niektóre osoby, w skład téj instytucyi wchodzące, nie mogły się podobać przeważającéj dziś opinii; starano się więc od dość dawnego czasu o usunięcie 8 czy 10 członków. Lecz w jaki sposób? Jedynym środkiem było zawezwanie elektorów do nowych wyborów. Wszakże środek ten groził zupełnie przeciwnym rezultatem, obawiano się aby rada wyszła z elekcyi mieszkańców Paryża nie była zanadto rewolucyjną. Z tego powodu naglono p. Dufaure aby podobnie postąpił jak p. Marrast, tj. rozwiązał obecną radę, a wyrzuciwszy członków nieprzychylnych, sam nowy skład Izby utworzył.

P. Dufaure tłomaczył się, że rząd niemoże czynu nielegalnego niweczyć takąż samą nielegalnością, że gdy obecnie niepodobna myśleć o elekcyach lepiéj więc pozostawić komisyą utworzoną przez p. Marrast w któréj stronnictwo konserwatystyczne jest zawsze pewne przewagi. Niezadowolniono się tą odpowiedzią i pracowano ciągle tak że *Monitor* wczorajszy doniósł nareszcie o koncesyi ministra. Raport pana Dufaure stwierdzony dekretem prezydenta, tworzy na nowo radę municypalną, z któréj wszyscy członkowie miani za ultra-demokratów wykluczeni zostali.

Paryż 13 wrz. Zwolna uspokaja się zamieszanie wywołane listem prezydenta. Dzienniki katolickie obruszone z początku publikacyą dokumentu, tryumfują obecnie. Pan de Falloux zostaje przy władzy, a żaden organ urzędowy niezaprzeczył artykułowi zamieszczonemu w *Monitorze!* Ministeryum milczy, zatém milczenie to trzeba uważać jako zaprzeczenie listu, a list sam jako niebyły. Lecz jeśli rzeczy w ten sposób ułożyły się w Paryżu, inne jest położenie w Rzymie i Gaecie albo raczéj w Neapolu, bo tam się teraz przeniosły konferencye, które nowe wywołują trudności. Trudno przewidzieć jak z tego zadania wyjdzie Francya, trudno nawet pojąć tę sprzeczność jaka widoczna jest w kierunku polityki francuskiéj. Pan de Falloux potrafił wciągnąć Francyą w interwencyą, któréj wszyscy obecnie żałują i doprowadził do tego, że prezydent Rzeczypospolitéj chcąc *bądź-co-bądź* wyprowadzić Francyą z zagadkowego położenia, zaprzeczył własném słowem zamieszczoném w sprawozdaniu przesłanem Izbie d. 6 czerwca. Oto są słowa tego memoryału:

„Zmuszeni do wytłomaczenia się, mieliśmy trzy środki do wyboru: albo armią naszą sprzeciwić się wszelkiéj interwencyi a w takim razie zrywaliśmy z całą Europą katolicką dla saméj Rzeczypospolitéj rzymskiéj; albo dozwolić iżby trzy mocarstwa sprzymierzone bezwarunkowo przywróciły władzę papieską, albo nakoniec samemu chwycić się drogi bezpośredniéj i nie zawisłéj. Rząd Rzeczypospolitéj zgodził się na ostatni środek."

Tak mówił prezydent dnia 6 czerwca ale całkiem inne brzmienie jest listu 18 sierpnia, jakże to wytłomaczyć? Wszystkie dzienniki francuskie donosiły, że postępowanie kardynałów oburzało nie tylko ludność rzymską ale i armią francuską, która nie będąc wstrzymywana wojskowym rygorem niechybnie wzięłaby udział w powszechném niezadowolnieniu. Widoczna więc rzecz, że armia zawiodła się na celu wyprawy. Dwie jedynie drogi w takim razie pozostawały do wyboru albo odwałać z Rzymu korpus expedycyjny, albo dać mu zadosyć uczynienie moralne. Ten wzgląd tłomaczy nam dla czego list 18 sierpnia napisany był i w Rzymie pierwéj jeszcze niż w Paryżu ogłoszony.

Atoli badając rzecz głębiéj znajdziemy inne jeszcze powody. Nie zadługo zbierze się na nowo zgromadzenie a ministeryum będzie musiało żądać nowego nowego kredytu na pokrycie kosztów wyprawy rzymskiéj. Jakżeż więc staną przed zgromadzeniem, jakże zażądać 30 milionów na pokrycie kosztów wyprawy, jeżeli jedynym jéj owocem było przywrócenie rządu takiego, jaki był przed rokiem 1846, to jest przywrócenię cenzury i inkwizycyi.

Dnia 10 paźd. zbierze się najwyższy sąd w Wersalu dla zawyrokowania o obwinionych z dnia 13 czerwca, którzy śmieli przypomnieć art. 5 konstytucyi francuskiéj: „*Rzeczpospolita szanuje obce narodowości tak jak chce aby jéj własną szanowano i nieużyje nigdy siły przeciw wolności innego ludu.*" Obwinieni ci z d. 13 czerwca sądzili, że ministeryum zgwałciło konstytucyą, sądzili że ministeryum powinno się było usunąć po zapadłéj uchwale zgromadzenia konstytucyjnego, które dnia 8 maja wezwało rząd, aby wyprawy rzymskiéj nieodwracał dłużéj od celu jéj naznaczonego. Zdawało się tym obwinionym, że zgromadzenie prawodawcze niemiało prawa unieważniać legalnéj uchwały zgromadzenia konstytucyjnego. Rzecz bowiem widoczna; gdyby ministeryum na zajutrz po zapadłéj uchwale usnęło się, polityka francuska w Rzymie przybrałaby inny kierunek. Otóż ministeryum chcąc zapobiedz aby przed sądem wersalskim oskarżeni nie zamienili się w oskarżycieli, musiało koniecznie napisać list 18 sierp., który protestuje przeciwko przepowiednim Ledru-Rollina pa dozwala zarazem utrzymywać, iż Rzeczpospolita francuska nigdy sił swoich przeciwko wolności ludu rzymskiego nieużyła.

To co zrobiono, należało zrobić koniecznie; bo po-

gnębiona wolność w Rzymie byłaby potępieniem gabinetu w Wersalu, byłaby uwolnieniem obwinionych z dnia 13 czerwca a może nawet oskarżeniem dzisiejszych oskarżycieli. Dzisiaj więc nikt wiedzieć niemoże jak się skończy proces mający się rozpocząć dnia 10 paźd. przed najwyższym sądem Wersalskim. Te są według nas powody które wywołały list 18 sierpnia. Ministeryum wywołując odleglejsze niebezpieczeństwo spodziewało się umknąć przed bliższym.

— Dnia 4 wrz. Papież przyjechał do Neapolu jak długo tam zabawi nie wiadomo, mówią że tylko kilka dni. Ztamtąd dopiero ma wrócić nie do Rzymu, ale do Loretu gdzie się oddaje pod opiekę Austryi, a komisya kardynałów chce opuścić Rzym dozwalając załodze francuskiéj rządzić się w tém mieście dowoli. Te wszystkie okoliczności niezapowiadają Rzpltéj zgody. Atoli koresdondencya *Debatów* którą niżéj zamieszczamy podaje nowy projekt. Papież oddawszy się raz pod opiekę Austryi ma wezwać kongres europejski do ostateczaego urządzenia spraw rzymskich. Myśl ta za nadto jest jeszcze ogólnie wypowiedziana aby się można bliżéj nad nią zastanowić. To tylko trzeba wyznać z *Debatami*, że Francya na tym kongresie smutnąby odgrywała rolę, nawet wtedy gdyby Austrya, co jest rzeczą możliwą, nakłoniła Ojca św. do tych samych ustąpień, których dziś gabinet francuski wymaga. W każdym razie nie Francya ale Austrya urządziłaby tę sprawę ostatecznie.

Chodzą wieści, że Papież zgodnie z kardynałami postanowił uważać list prezydenta jako niebyły i bez względu na niego prowadzić daléj negocyacye. Rozeszła się także pogłoska, że cesarz rossyjski ofiarował Ojcu ś. pożyczkę któréj skarb papieski tak bardzo teraz potrzebuje a nawet siłę zbrojną oddaje mu pod rozporządzenie. Cóżkolwiek wypadnie ze sprawy rzymskiéj przekonywają się wszyscy, ze do wojny nie przyjdzie a wiadomo powszechnie, że negocyacye dyplomatyczne prędko zużywają cierpliwość publiczności; z tego powodu papiery podniosły się znowu na bursie.

Komisya nieustająca dwudziestu pięciu, miała dzisiaj jednogodzinne posiedzenie, na którém uchwalono, że niemasz żadnéj potrzeby zwoływania zgromadzenia przed nadejściem terminu prawnego tj. dnia 1 paźd. Rady departamentowe skończyły swoje obrady. Według depeszy odebranych w ministeryum spraw wew. sześć tylko rad objawiło życzenie rewizyi konstytucyi, a tylko jedna w Gironde uchwaliła natychmiastową poprawę.

Kuryer francuski donosząc o nominacyi jen. Randon, podaje że jen. Rostolan nie prędko jeszcze będzie zastąpiony. Jen. Randon ma się żenić i otrzymał pozwolenie wstrzymania wyjazdu do 8 lub 10 dni. Mówią że Pius IX polecił kardynałowi prosekretarzowi napisać list do p. Falloux z podziękowaniem i powinszowaniem z powodu ostatniéj mowy, którą minister ten miał w odpowiedzi na interpelacyą pana Arnaud.

Zapewniano na Bursie d. 13 września, że negocyacye z Gaetą każą się spodziewać prędkiego rozwiązania, że Papież przed końcem września przyjedzie do Rzymu, wszakżeż niespokojność jaką nie pewny rezultat walki na trybunie zgromadzenia wywoływał, była powodem wstrzymania się z sprzedarzą papierów.

Monitor zamieszcza dekret prezydenta, którym tekę ministerstwa oświecenia powierzoną na czas panu Lanjuinais zwraca napowrót p. de Falloux. Jen. Oudinot przybywszy do Paryża w niedzielę, udał się wczoraj do Elizeum i miał konferencyą z prezydentem Rzpltéj. Król Neapolitański ma posłać 140 orderów oficerom armii francuskiéj w Rzymie.

Na bursie z d. 11 b. m. renty 3% renty na 55—55 spadek 45 c. renty 5% 88 25 spadek 55 o. Dzisiaj mówiono wiele o sprawie rzymskiéj, ale donoszono już o koncesyach Gaety. Dodawano że Papież zgodził się na sekularyzacyą rządu w wielkiéj części i na udzielenie amnestyi. Obawiano się aby obecność jen. Randon nie utrudniła postępu negocyacyi. Jen. Randon jestto oficer przywykły do służby wojskowéj w Afryce nie zna się wcale na wybiegach dyplomatycznych.

Renty 3% 55—50, spadek 5 c. Renty 5% 88—30 spadek 5 c.

WŁOCHY.

Rzym 4 wrześ. List zamieszczony w Débatach w smutnych kolorach maluje obraz Rzymu. Komisya papieska nie chce słyszeć o żadnym układzie a stosunki jéj z władzą francuzką coraz są zimniejsze i bardziéj wyrachowane. Dzienniki włoskie skarżą się że komendant francuski tak długo ulegał tryumwiratowi kardynałów. *Statuto* podaje liczbę duchownych zostających na urzędach. I tak: Komissya najwyższa, trzech kardynałów i sekretarz ksiądz; w trybunale roty, sami księża; w trybunale konsulty sami księża; w ministerstwie spraw zagranicznych, kardynał; w ministerstwie spraw wewnętr. ksiądz; ministeryum oświecenia zniesione, w miejsce jego kongregacya kardynałów i księży; na czele administracyi szpitalów i rozmaitych instytucyj i biur dobroczynnych kardynałowie, prałaci, księża i zakonnice; w prefekturze Rzymu i obwodu ksiądz; prokuratorem jeneralnym ksiądz; w pięciu prowincyach pięciu duchownych gubernatorami i nadzwyczajnemi komissarzami; delegaci w Pessaro, Rieti i Frosinone księża; a 5 świeckich którzy w tych prowincyach byli prolegatami, w téj chwili właśnie zastąpiono przez duchownych.

Times podaje korespondencyą z Neapolu z dnia 2 września:

„W ambasadzie francuzkiéj panuje ruch nadzwyczajny; p. de Rayneval biega z Neapolu do Gaety z Gaety do Rzymu z Rzymu do Castellamare gdzie pan Corcelles przychodzi do zdrowia. Mimo téj czynności, mimo starania p. de Rayneval który chce we wszystkiem zastósować się do instrukcyi p. de Tocqueville niezawodnie bardzo roztropnych, trudno spodziewać się pomyślnego rezultatu, pierwszy błąd Ojca ś. i nieskończona ilość błędów tryumwiratu papiezkiego zawikłały całą sprawę. Lud rzymski nie był wymagający poprzestałby niezawodnie na oświadczeniu, że system despotyzmu duchownego przywrócony nie będzie. Gdyby oprócz téj deklaracyi, Papież uznałbył jeszcze papiery Rzpltéj i obiecał reformę administracyi, stolica brzmiałaby odgłosami radości. Ale otoczony złymi doradzcami Ojciec ś. działał inaczéj a kto sobie wyobrazi że Pius IX nigdy niepowie *nie*, że kardynał sekretarz stanu za nadto jest dobrze wychowany żeby miał odmówić kategorycznie, ten pojmie syzyfowską pracę p. de Rayneval. Zniechęcony tajną opozycyą swoich kolegów Austryi, Hiszpanii i Neapolu myśli więcéj o zaszczytnym odwrocie niźli o stanowczym attaku. Kardynałowie pracują nad tym aby wydalić załogę francuzką i w tym celu zwrócili się do innego mocarstwa. Mówią że rząd papiezki niechce płacić dywidendy przypadłéj na dzień 30 czerwca z powodu że miasto należało podówczas do rządu republikanckiego i że wszystkie długi publiczne należały do jego kontroli. Przecież zapominać nienależy że nie Rzplta otworzyła wielką księgę długu publicznego w Rzymie. Spodziewać się należy że wiadomość ta nie potwierdzi się.“

Gazeta urzędowa Bolonii donosi, że komisya papieska zamianowała ministrem wojny księcia Dominika Orsini. Rozchodzi się wieść że ojciec ś. znajduje się obecnie w Loretto.

Rzym 5 wrześ. Uzupełniamy powyżéj podane wiadomości korespondencyą zamieszczoną w Debatach:

„Jeżeli sprawy rzymskie w ciągu 15tu dni wzięły kierunek tak smutny, nic dziwnego, że z każdym dniem kryzys staje się coraz groźniejsze, a zerwanie coraz to bliższém. Aczkolwiek przed dwoma miesiącami, można już było przewidzieć niektóre trudności, które Francya napotka w Gaecie, wszakżeż przypuścić złą wolę w doradzcach Ojca Śgo i niewdzięczność względem Rzeczypospolitéj było niepodobną. Dziś już niema wątpliwości. Rzeczy tak daleko zaszły, że jutro, pozajutrze najdaléj kardynałowie opuszczą Rzym i to nie z własnéj woli, ale z rozkazu Ojca Śgo, a natenczas Francyi dostanie się ogromny ciężar administracyi téj części państwa kościelnego, aż do zupełnego załatwienia sprawy. Niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy uderza wszystkich: niecierpliwsi chcąc prędzéj doczekać się rezultatu, oskarżali ajentów francuskich od dwóch miesięcy pracujących w Gaecie o zbyteczną powolność, ale uznawali sami, że tylko komenda francuska robiła koncessye, które niezagrażały liberalnéj zasadzie interwencyi, i że rząd papiezki bynajmniéj się pod tym względem nie przyczynił. Pragnienie zgody, rozbijało się cochwilę o złą wolą i reakcyjne zamiary, a według tego co mówiono w Gaecie, zdawałoby się, że Francya traktuje w własnym interesie, że tu chodzi o jéj korzyść nie o sympatyą. Nieulega dziś żadnéj wątpliwości, że interwencyą jéj nie tak serdecznie przyjęto, jak była ofiarowana, że od pierwszéj chwili knowano zamysły, jeżli nieodepchnięcia jéj usług, to przynajmniéj niezwracania uwagi na jéj dorady; chciano odnowić historyą Listopada, kiedy Francya ofiarowała papieżowi gościnność, którą z początku przyjmował, a zaraz potém wyjechał do Gaety. Dzisiaj po krótkim pobycie wyjechawszy z Portici, kroki swoje skieruje do Bolonii lub Loretu a nie do Rzymu. Twierdzenie to niejest zupełnie bezzasadne, bo niepodobna jest, aby Ojciec Śty po wyjeździe kardynałów i ustaniu jego władzy w Rzymie nie udał się pod opiekę sztandaru austryackiego w Legacyach. Wystąpiono już otwarcie z tym projektem, który być może, iż świeżo powstał w umyśle papieża, ale żywiony oddawna w kole doradzców, dojrzewał właśnie wtedy, kiedy żołnierze nasi gineli za sprawę papiezką pod murami Rzymu. Cóż uczyni przyjechawszy do Bolonii pod ochronę orłów cesarskich? Zawezwie interwencyi austryackiéj, jako u sprzymierzeńców mniéj wymagających i zwoła kongres europejski. Tu właśnie grozi niebezpieczeństwo dla Francyi, bo na tym kongresie musiałaby zająć drugie miejsce, ustępując Austryi pierwszego. Lecz jeżeli niebezpieczeństwo istnieje rzeczywiście, wypadek ten rodzi przecież nadzieję jedyną może, zapewnienia tryumfu liberalnym instytucyom, które sztandar trójkolorowy chciał ustalić w Rzymie. Niejest interesem Austryi podobnie jak i Francyi odrzucać reformy liberalne, kiedy przygotuje na kongresie w tym celu zgromadzonym, projekt uregulowanéj już administracyi. Chodzi tu tylko o wpływ na przyszłość, a gabinet wiedeński zanim go sobie zapewni, musi znaleść w rządzie samym odpowiednie do tego warunki.

„Rzeczywista polityka Austryi nie różni się bynajmniéj od francuzkiéj w tym względzie, a konieczność i nagłość reform, uznano tak dobrze w Wiedniu jak w Paryżu. Należy się tego spodziewać, gdyż stanowisko p. Esterhazego w Gaecie jest więcéj przychylne niżeli niechętne ajentom francuzkim. Jeźli na konferencyach w Gaecie słabo nas Austrya wspierała, to dla tego że nie miała pierwszéj roli, ale w dniu, w którym złośliwe rady i opłakane wpływy otaczającego koła, nakłonią Piusa IX do usunięcia się od wojsk francuzkich i przez Neapol popchną go do Bolonii, w dniu tym Austrya zostawszy państwem kierującém, pracować będzie bez żadnéj myśli ukrytéj (gdyż to jest tak dobrze w jéj interesie jak w naszym) nad spełnieniem dzieła rozpoczętego przez nas; kardynałowie pozwolą na reformy, zgodzą się na warunki podane w liście prezydenta Rzpltéj ale to wszystko stanie się przez Austryą, nie zaś przez Francyą i w tym względzie Austrya okaże się tylko wierną dawnéj swojéj polityce, gdy wspólnie z Francyą podpisała memorandum z r. 1831. Ta przewaga dyplomatyczna Austryi jest właśnie klęską dla gabinetu francuzkiego i poda pochop opozycyi do nowéj walki w październiku. Tymczasem jeżeli komisya kardynałów opuści Kwirynal i Rzym, potrzeba ażeby rząd francuzki przedsięwziął środki dla administracyi téj najznaczniejszéj części państwa rzymskiego; zanim spodoba się Ojcu ś. objąć napowrót władzę i przyjąć roztropne warunki mu podawane. Nie wiedzą we Francyi w jakim stanie znajdują się koła téj wielkiéj machiny, dla uregulowania jéj potrzeba ludzi zdolnych, czynnych i poświęconych; jestto dla Francyi szkoła administracyi o któréj dotąd nigdy nie myślano.

„List prezydenta Rzpltéj sprawił w Gaecie żywsze wrażenie niżli się spodziewano, ojciec śty zadziwił się i oburzył, a nie było téż przy nim nikogo, coby mógł złagodzić pierwsze uczucie i dać poznać jego świątobliwości że rząd francuski ma zupełne prawo zabrać głos po czynach. Zapewniają, że członkowie ciała dyplomatycznego obecni w Gaecie zgromadzili się i oświadczyli natychmiast, iż nieomieszkaliby założyć zbiorowéj protestacyi w imieniu swych rządów, gdyby list ten był urzędowy i ogłoszony. Ale to wszystko jest wyrachowanym oporem dla przyspieszenia zerwania, chociażby potém z chęcią słuchano i zgodzono się nawet na liberalne słowa Francyi.

„Chodzi wieść, że Rosya podejmuje się pożyczki rzymskiéj, że już w tym celu bezpośrednio umawiano się między Petersburgiem a Gaetą, a wykrętne odpowiedzi komisyi ajentów papieskich, co się dotyczy téj ważnéj kwestyi, wiadomość tę pod tym względem stwierdzają.

„Nowiny z Rzymu niemają żadnéj wagi. Wiadomo że jenerał Rostolan, niedawno mianowany komendantem, zmęczył się już ciągłemi trudnościami i zażądał dymisyi. Podobnież jen. Regnauld de St. Jean Angely ma zamiar wrócić do Francyi. Przyjęcie jen. Oudinot de Reggio w Neapolu musiało go zaspokoić. Zdawało mu się, iż powinien był przyjąć z rąk króla neapolitańskiego order ś. Januarego.

„Zadawalniającym jest stan zdrowia wojska naszego. Godna uwagi, jak prędko żołnierze nasi potrafili pozyskać sympatyą mieszkańców, wszędzie gdzie stoją załogą.

„Od dwóch tygodni pracują nad uprzątnieniem śladów oblężenia; prawie wszystko już zrobiono, potrzeba jeszcze zburzyć mury kilku bastionów od bramy św. Pankracego na lewo aż do bramy Portéze na prawo nad brzegami Tybru. Robotnicy francuscy pod dyrekcyą korpusu inżynierów pracują nad tém bezustannie, zarabiając dziennie po 4 franki.“

ROSYA.

Petersburg 7 Wrześ. Gazeta Petersburska zawiera następujący N. manifest:

„My z Bożéj łaski Mikołaj I Cesarz i samowładzca Wszech Rosyi itd. itd. wiadomo czynimy wszystkim. Rosya dopełniła swojego świętego posłannictwa! Tak odezwaliśmy się do naszych drogich wiernych poddanych, kiedyśmy donieśli że nasze wojska według życzenia naszego sprzymierzeńca cesarza Austryi, otrzymały od nas rozkaz, iść stłumić

bunt na Węgrzech i przywrócić władzę prawego monarchy. Za łaską bożą tak się też stało. Dwa miesiące nie upłynęły a dzielne nasze wojska po wielu zwycięztwach w Siedmiogrodzie i pod Debreczynem przedarły się z Galicyi do Pesztu, z Pesztu do Aradu, z Bukowiny i Mołdawii do Banatu a wszędzie z tryumfem. Nakoniec hufce nieprzyjacielskie ścieśnione ze wszystkich stron ze wschodu i północy przez nas, z południa i zachodu przez armią austryacką złożyły broń przed naszém wojskiem i uciekły się do naszego pośrednictwa, aby u prawego monarchy wyżebrać wspaniałomyślne przebaczenie. Dopełniwszy święcie naszego przyrzeczenia nakazaliśmy zwyciezkim naszym wojskom wrócić do kraju. Przepełnieni wdzięcznością względem dawcy wszelkiego błogosławieństwa, wołamy z głębi naszego serca: Tak, prawdziwie Bóg jest z nami, słuchajcie i wiedzcie o tém ludy! z nami jest Bóg.

Dan w Warszawie 17 (29 sierpnia) w r. od urodzenia Chrystusa 1849.

Na oryginale własną ręką Jego Cesarskiéj Mości podpisano. MIKOŁAJ.

Tenże sam dziennik zawiéra inny manifest nakazujący nowy pobór do wojska.

„Świetne zwycięztwa, które oręż rosyjski nową uwieńczyły chwałą w poskromieniu buntu na Węgrzech i Siedmiogrodzie, świadczą że Opatrzność boska nad nami czuwa. Strata ludzi z naszéj strony w bitwach samych jest bardzo nieznaczna, ale zwiększyła się śmiertelnością wskutek chorob. Należy więc straty poniesione w ciągu wojny, jako też zwykły ubytek w innych naszych armiach i flocie uzupełnić.“

Zmarła niedawno hrabina Anna Aleksiejewna Orłowa-Czesmieńska, zapisała testamentem następujące kapitały: 340 klasztorom z eremami po rs. 5000; 48 katedralnym soborom po 3000 rs.; 49 kuratorom duchownego stanu po 6000 rs. W ogóle 2,138,000 rs. (złp. 14,253,333 gr. 10).

Z Chersonu pod. d. 3 sierpnia (v. s.) donoszą, iż na zasadzie najwyższego ukazu, polecającego urządzić siódmą dyecezyą w mieście Chersonie, wyznania rzymsko-katolickiego, JW. JX. biskup Hołowiński koadjutor metropolity, przybywszy do tegoż miasta w d. 26 lipca (v. s.), udał się do tamecznego kościoła, odprawił mszę św., a na drugi dzień poświęciwszy kościół, który wyniesiony został na stopień katedry, udzielił przeszło 300 osobom sakrament Bierzmowania.

— W dalszym ciągu szczegółowego opisu blokady Achulgu czytamy, iż zdobyciem baszty Surchajewa, uczyniono pierwszy nader ważny krok w pomienionéj blokadzie. Po dwukrotnym mężnym szturmie, który przyprawił o stratę w zabitych i ranionych, oficerów 25, a żołnierzy 397, owe gniazdo Miurydów, tak niedostępne z samego położenia swego, i będące przytem kluczem nieprzyjacielskiéj pozycyi, dostało się w ręce wojsk ces. ross. Odtąd cała operacya, zwrócona została na warownię Achulga, siedlisko Szamila i jego wspólników. Ogólny szturm do niéj naznaczony został na dzień 16 lipca (v. s.). Przedsiewzięcie było śmiałe; nikt nie wątpił, że drogo będzie kosztowało, ale od tego cały cel wyprawy zależał. W pierwszym więc tym szturmie, nieprzyjaciel na wszystkich punktach odparty, poniósł wielką klęskę. Z rossyjskich szeregów ubyło skutkiem śmierci lub ran, oficerów 52ch, i żołnierzy 823; powtórzenie szturmu w tym dniu wstrzymano i poprzestano na ścieśnięciu coraz większem nieprzyjaciela, oraz odcięciu mu wszelkiéj pomocy i zapasów żywności. Na tém kończy swój opis gazeta Kaukazka z 30 lipca (v. s.), odkładając ciąg dalszy do Nru następnego.

Kilka słów z powodu koncertu p. Fryben.

(nadesłano.)

Wiadomość o wystąpieniu w koncercie panny Fryben, i oddane jéj sprawiedliwie zasłużone pochwały, umieszczone w Nrze 165 Czasu, były niewątpliwie powtórzeniem i odbiciem uczuć, jakie zachwycający śpiew, biegłość w ujęciu tonów i wykończenie artystyczne naszéj Krakowianki, w sercach słuchaczów wznieciły. Jest ona chlubą naszego miasta, a gdy się do niéj obecnie wiosenne chwile życia uśmiechają, słusznie spodziewać się należy, że jeszcze wyżéj, nieustając w swojém udoskonaleniu, wznieść się może i dorównać, a nawet przewyższyć zagraniczne sławą ustaloną słynące artystki. Mówiąc jednak o koncercie panny Fryben, trudno niewspomnieć o panu Mireckim i Krzyżanowskim. — O panu Mireckim, który w znacznéj części przyczynił się do rozwinięcia wielkich zdolności panny Fryben; o panu Mireckim, którego obywatelskie poświęcenie się dla dobra młodzieży; jego zapał, szczérość i praca w udzielaniu mało znanéj u nas, aż do jego przyjazdu, metody śpiewania; opera krakowska, tak ulubiona (zbiegiem miejscowych okoliczności rozpierzchnięta), a przez utalentowanych i usposobionych uczniów i uczennice jego wystawiana; zasługują na wdzięczność i uwielbienie ziomków, i godne ocenienie prac i trudów tego szanownego męża. Liczne dzieła jego od zagranicznych szacowane i w pismach publicznych zaszczytnie oceniane, dają poznać znakomitego artystę-kompozytora, który wniknąwszy szczęśliwie w tajniki sztuki, umie w swoich utworach, swym talentem, połączonym z głęboką znajomością zasad muzyki, przejmować wszystkie serca najtkliwszém uczuciem, i zadziwiać gruntowném a powabném wystawieniem obrazów równie rzewnych jak i poważnych. Niewiadomość, zawiść lub nierozwaga kiedy-niekiedy głucho odzywające się, a pogardą milczącą tego znakomitego artysty pominięte, nieubliża nigdy zasługom tego szanownego męża, którego umieją oceniać zagranicą, uwielbiać ziomkowie, bezstronna zaś historya ojczystéj sztuki, najpiękniejszą poświęci mu kartę.

Pan Krzyżanowski, młody, utalentowany fortepianista, kilka lat zagranicą dla udoskonalenia swego bawiący, uczeń konserwatoryum paryzkiego, wielce ceniony i szacowany przez najznakomitszych artystów: Szopena, Liszta, Thalberga; równie jak i przez naczelnych profesorów konserwatoryum do poświęcenia się najtrudniejszemu zawodowi tworzenia oper, zachęcany, tém bardziéj zasłużył przez swój talent, na szacunek i względy swych ziomków, umiejących oceniać rzetelną wartość i usposobienie w najpiękniejszéj z sztuk pięknych.

W koncercie panny Fryben odegrał pan Krzyżanowski dwa piękne a trudne do wykonania utwory przez Prudent i Wilmersa. Lekkość i łagodność w ujęciu tonów, połączona z dokładną wyrazistością i mocą; utrzymanie śpiewu wpośród ciągłego towarzyszenia arfików obiema rękami, który się wydawał jakby trzecią ręką wykonywany; pewność w trafianiu z czystością najodleglejszych tonów, a nadewszystko śpiewność, tak trudna do wydania na fortepianie; to czucie, które umie w słuchacza przelewać, z rzewną słodyczą oddane, nietylko na podziwienie, ale i na uwielbienie wysokich zdolności i wielkiego talentu zasługuje. Najzaszczytniejszą pochwałą, prócz zasłużonych oklasków, było w chwili odejścia artysty od fortepianu, nagłe poskoczenie z miejsca najbieglejszego u nas znawcy, szanownego pana Mireckiego, który pełen uniesienia, uścisnął sercem rodzicielskiém dziewiczéj skromności młodzieńca. — Niemożna jeszcze pominąć owego, przed kilku miesiącami błogiego wieczoru, w którym pan Krzyżanowski odegrał publicznie koncert Szopena z *Fmoll* z tém uczuciem, tęsknotą i tą smętnością, która w całém tém dziele wszędzie rozlana, podobnie jak dokładne oddanie utworów Belliniego, najrzewniejsze, słodyczy pełne na sercach słuchaczów zostawia wrażenia. Reszta utworów w owym dniu, były dziełem pana Krzyżanowskiego; w wykonaniu ich widać było, nietylko obeznanego z gruntowną znajomością zasad kompozycyi, obfitego w bogactwo myśli, płodnego w najpiękniejsze obrazy artystę, ale nadto pokonanie tamże niezwykłych trudności, naturalnie i zręcznie z przedmiotem złączonych, jakoto: szybkie rozpryskiwanie się tonów i zbieganie się ich napowrót; massy nut nadmiarowych i toczących się oktaw z niesłychaną szybkością; melodye odznaczone śpiewnością, jakkolwiek jednym tylko palcem wydane, przy użyciu innych do towarzyszenia, lub rozdziału tego śpiewu między obie ręce, wpośród przelotnego i szybkiego towarzyszenia rąk obu. Te i wiele tym podobnych mechanicznych trudności, pokonywa pan Krzyżanowski z największą spokojnością, łatwością i mocą, nigdzie niewidać wytężenia, wymęczenia, ale przeciwnie zdaje się, jakby nie palcami, ale laską czarodziejską poruszał te tony, któremi zadziwić i do głębi serca poruszyć umie.

J. N...

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 13 wrześ. Zbiory żyta, pszenicy zimowéj i jęczmienia powiększéj części bardzo się sucho udały; lecz wiosenna pszenica w ogóle przez ośmio-dniowy deszcz bardzo poprzerastała; groch w części po zagonach wypryskał z łuszczek, a pozostały na połowę przegnił w strączkach; owsy powalone na pniu porosły i zczerniały od słoty tak, iż najpiękniejsza część plonów wiosennych przepadła. W tym roku jest urodzaj plonów o czwartą część przynajmniéj większy niż roku zeszłego, chociaż niekopne ale namłotne; ziarno dorodne i pełne; żyta sypie kopa 5 i 6 ćwierci; pszenica tożsamo, jęczmień 6 do 7 ćwierci, owies-rychlik 7 ćwierci, groch 5½ do 6 ćwierci gdzie mniéj uszkodzony; mamy zatém wszelką nadzieję że po siejbie ozimin zboże w cenie spadnie. Obecnie płacą na targu za korzec pszenicy zimowéj 6 złr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 36 kr., owsa 2 złr. 40 kr., grochu okrągłego 6 złr. 24 kr., ziemniaków 2 złr. 24 kr. Cetnar siana 40 kr., słomy 30 kr., słomy kłosistéj długiéj żytnéj 48 kr. w mon. kon.

Kartofle dosyć się plennie z wczesnych czarnych pokazują, późniejsze w niższych gruntach pokazują się miejscami zgniłe, lecz dopiero przy ogólnym kopaniu można się będzie z pewnością o plonie tychże przekonać.

Ze Złoczowskiego 12 wrześ. Urodzaje tegoroczne u nas były by obfitemi, gdyby tylko z takowych korzystać można, tojest gdyby je można było zebrać bez szkody. Tymczasem niestety! inaczéj się stało: do dziś dnia jeszcze półkopki zboża ozimego w polu widzieć się dają, a jarzyna mało gdzie związana, ledwie że dopiéro wykoszona, a nawet i na pniu jeszcze dosyć jéj znaleźć można. Ztąd poszło, że wiele ziarna już się wysypało; a ponieważ deszcze ciągle przeszkadzają, to i więcéj się jeszcze wysypie.

Przyczyną tego późnego zbioru jest obojętność a raczéj największa niechęć obywateli — chłopów... w dopomaganiu dworom; — zasiewy ozime nadzwyczajnie się spóźniły, z braku bowiem młocków mało kto siał; również w téj okoliczności szukać wypada téj nadzwyczajnéj u nas ceny owsa. Temi dniami zalicytowali żydzi w Złoczowie liwerunek kilkunastu tysięcy korcy owsa po 12 złr. w w. jednak z odstawą do 20go b. m., któryto termin z przyczyny opóźnionych robót i siewu bardzo jest krótkim. — Owies przeznaczony jest dla kawaleryi rosyjskiéj, która u nas załogą stać będzie.

Urzędowe.

[123] CESARSKO-KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 20 b. m. i r. o godzinie 9téj rano w domu pod liczbą 273 w gminie VIII odbywać się będzie licytacya ruchomości po śp. Andrzeju i Józefie Gawrońskich małżonkach pozostałych, jakoto: mebli, bielizny, sukien i innych sprzętów gospodarskich. Chęć licytowania mający z courrant srebrną monetą przybyć raczą. — Kraków d. 12 wrześ. 1849.

(2) *Sebastyan Korytowski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.		ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
17	2	27" 6'''. 21.	† 12°. 0.	3'''. 88.	zach. słaby.	pochmurno.	———		
„	10	„ 6. 07.	† 8. 3.	3. 62.	zpłzach. „	pog. z chmur.	„	† 7°. 5.	12°. 6.
18	6	„ 5. 56.	† 6. 6.	3. 18.	zachod. „	„	„		

W DRUKARNI CZASU.